

# SŁOWO

WILNO, Niedziela 22 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszuk.  
 BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.  
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
 GLEBKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
 GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
 IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
 KLECK — sklep „Jedność“.  
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego  
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem  
 Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Kraków 29 czerwca Zamknięcie sesji Sejmu

Czytelnik polski już taki jest, że go interesuje tylko polityka wewnętrzną. Wypadki pierwszorzędne na widowni międzynarodowej omal że nie przesądzały losy Polski na kilka pokoleń przechodzący czytelnikowi naszych gazet zupełnie obojętnie przed oczami. Jakiś nie wypadek, lecz wypadek w polityce wewnętrznej, zabrzęczenie komara na majówce w rodzaju artykułów w miesięczniku, ukazującym się raz na rok, to znów dwa razy na tydzień, budzą powszechne zainteresowanie. Wizyta Grandiego i spodziewany Kongres opozycji stronniczej Centrum i lewicy w Krakowie w dniu 29 czerwca — doprawdy czy może być jakaś współmierność pomiędzy temi dwoma wydarzeniami! Ale czytelnik chce tylko o Kongresie.

Piszmy więc o Kongresie. Traktujmy poważnie opozycję sejmową. Polemizujmy z jej wywodami, jak to co dzień czyni stołeczna i niestołeczna prasa obozu rządowego. Oto w dniu 20 czerwca opozycyjne stronnictwo sejmowe wydało rezolucję pięknie zatytułowaną: „Oświadczenie posłów i senatorów obozu zorganizowanej demokracji polskiej“. Mówmy poważnie o tym programie, wchodzą tam żądania aby ustąpił zaraz katastrofalnie położony rolnictwa, klasa bezrobocia po miastach i wogóle aby nie było więcej nędzy wśród mas pracujących wsi i miast. Posłowie i senatorowie żądają aby ceny na wsi się podniosły, robotnicy mieli większe zarobki, rolnicy większe dochody, fabrykanci ściągali z zagranicy więcej gotówki do Polski, aby stopa procentowa została obniżona, drogi i koleje intensywnie budowane, podatki wydatnie obniżone. Na rachunek umiaru który widac panował na tem zebraniu, należy zaliczyć, iż nie wpisano do rezolucji, aby każdy mieszkaniec państwa posiadał sto tysięcy złotych rocznego dochodu. Ale opozycja nie dlatego tylko jest bez nadziei słaba u nas, że pisuje tak głupie rezolucje. Żydowski „Nasz Przegląd“ z okazji nazywania Krakowa nowym Wyborgiem przeprowadził paręlele pomiędzy zjazdem w Wyborgu a oczekiwanym zjazdem w Krakowie i konstatawał, że Wyborg stał na niesłychanie wyższym poziomie, albowiem 1) demokraci zebrani w Wyborgu wyzerpali przed swoim manifestem wszystkie prawne środki walki z rządem, czego demokraci nasi nie zrobili, 2) Wyborg był jeszcze w czasach, kiedy parlamentaryzm uważany był za lekarstwo na wszystkie choroby podczas, kiedy dziś ten parlamentaryzm jest aż do znużenia obśmiany, 3) Wyborg miał gotowy rząd gdyby cesarz mu ustąpił, zjeżdżający się w Krakowie Centrolew, gdyby mu przyszło tworzyć rząd, mógłby się tylko raz jeszcze pokłócić — Wywody żydowskiego dziennikarza ciekawe i pouczające a'e główna różnica pomiędzy Wyborgiem a Krakowem leży w czem innym. Oto Wyborg był zjazdem tych, co chcieli walczyć, Kraków jest zjazdem tych, co chcą bluffować.

W kraju rządowym dyktatorjalnie i tępiącym swoją opozycję wszelkimi środkami. Prasa rządowa nie przemilczyła pracy opozycji, przeciwnie pisze o wiele za dużo. Wynika to z dwóch przyczyn 1) z nawyku do wyklócania się z kimś, z przyzwyczajenia do polemiki, 2) z tego że o tem co jest naprawdę w Polsce ciekawe, to jest o tem co robi obóz rządowy, ponoszący odpowiedzialność za losy państwa pisać jest trudno, bo tu odrazu wpaśćby się w samokrytykę.

Niestety, ile razy się myśli głęboko nad stanem wewnętrznym Polski, tyle razy przychodzi do głowy tragiczna ta teza Bobrzyńskiego, że w tolerancji tak osławionej i ośpiwanej polskiej XVI wieku widzi ziarno przyszłego upadku Polski. Bo tolerancja ta — dowodził Bobrzyński — nie wynikała z jakiegoś wyprzedzającego wielki wzniesłego uczucia humanitaryzmu, lecz była poprostu brakiem twardej, silnych przekonań, brak wojen religijnych w Polsce dowodził tylko, że nasze społeczeństwo dla swoich przekonań i przesłany do Ligi Narodów. P. Kaden-Bandrowski referował sprawę nagrody Literackiej Ligi Narodów.

Jak wiadomo w czasie ostatniego kongresu w Oslo powstała rezolucja co do poczynienia starań o utworzenie wielkiej nagrody literackiej Ligi Narodów. Opracowanie szczegółowego projektu zgłoszonego w formie wniosku przez delegata polsk. poruczonego Peen-Klubu warszawskiemu. Wniosek ten, zgodnie z wskazówkami komitetu wykonawczego w Londynie, został opracowany i przesłany do Ligi Narodów. P. Kaden-Bandrowski referował sprawę z dotychczasowych zabiegów Peen Klubu polskiego oraz komentował poszczególne punkty projektu nagrody. Projekt spotkał się z zupełną aprobatą kongresu. Na popołudniowym posiedzeniu rozpatrywano sprawę dalszego rozszerzenia działalności Peen Klubów na kraje, dotychczas nie należące do organizacji Peen Klubów. W wyniku dyskusji przyjęto wniosek, zgłoszony przez delegata polskiego, zalecający komitetowi wykonawczemu kontynuowanie starań w celu pozyskania dla organizacji Peen Klubów tych ośrodków literackich, które znajdują się poza organizacją Peen Klubów. O godz. 18 goście cudzoziemscy byli podejmowani podwieczorkiem w ratuszu przez prezydenta m. st. Warszawy inż. Słonimskiego.

Z „Pana Twardowskiego“ pamiętamy, jak się kurczyli djabł od święconej wody. Kubek w kubek tak samo wygląda teraz prasa endecka skropiona wiadomością o nominacji nowego Wiceministra oświaty. Amatorzy sytuacji komicznych rozkoszować się będą jakanami przez prasę endecką komentarzami do tej nominacji. Tak „Gazeta Warszawska“ oświadcza, że Ks. Zongolowicz jest „sędziwym profesorem“. Wszyscy Wilnianie, którzy znają wybitną indywidualność nowego Wiceministra usmiechną się z tego określenia o zbyt niezdarnej tendencji. Prowincjonalna gazeta endecka pisze, że nominacja Księzda Zongolowicza oznacza, że minister Czerwiński zostaje. — Tylko tyle? — A może coś więcej jeszcze — „oznacza“?

Oznacza kropidło wody święconej na endeckiego kłamliwego bjabelka. Chciał ten djabel do mszy ogonkiem dzwonić, teraz mu nie już nie pozostaje jak nalożyćszy kapturek czerwony pojechać na Kongres Krakowski, aby tam w obronie katolicyzmu wespół z socjalistami układać rezolucje przeciw Księzdu Zongolowiczowi.

## „Historja powiatu Brasławskiego“

(NA MARGINESIE KSIĄZKI P. O. HEDEMANA).

Zdawałoby się, iż dziesięć lat, które nas dzielą od chwili przejścia w Wilno do rąk własnych akt, strzeżonych przez wrogi nam rząd od oczu polskich, jak równie dziesięć lat od wskrzeszenia Wszechnicy Batorowej, stanowić powinny aż nadto wystarczający okres dla opracowania historycznej monografii kraju, tak różnego pod każdym względem od reszty państwa A jednak zaledwie w początkach jedenastego roku rozpoczyna się urzeczywistnienie tej palącej potrzeby przez wydanie książki pod tytułem „Historja powiatu Brasławskiego“, opracowanej przez p. Ottona Hedemana nauzcyciela brasławskiej szkoły powszechnej, a sfinansowanej przez miejscowy sejmik.

To też, przegladając nadesłaną nam przez autora książkę, ma się to samo uczucie co rolnik, gdy po długotrwałym zachmurzeniu ujrzy przebijaające się po przez chmury życiodajne promienie słońca.

Co skłoniło autora do podjęcia się tej zbożnej pracy?

Jako nauczyciel brasławskiej szkoły powszechnej miał on do wypełnienia ministerjalny program historii, w którym główny nacisk kładzie się na poznanie przez dzieci przeszłości najbliższej okolicy. System ten szczególnie polecany jest na najniższych stopniach nauczania, gdyż dla dzieci ogólne pojęcie narodu, państwa, czasu, a nawet pojęcie zdawałoby się tak konkretne jak, Warszawa i Kraków — są abstrakcjami. Natomiast posiada dziecko instynktowne, żywiołowe zainteresowanie się i zamiłowanie do rzeczy, związanych z bliską i znaną im okolicą.

To też każdego nauczyciela obowiązuje co roku temat „Nasza miejscowość, jej przeszłość i zabytki“.

Jak tu wypelnic zlecenie władzy? Autor, pochodzący z Mińszczyzny, nie miał bliższych wiadomości co do przeszłości powiatu; zarządził do dzieł ogólnych, lecz nie w nich znalazł, również nie pomógł zbieranie tradycji miejscowej. W tej rozterce pomiędzy obowiązkiem a możliwością, przyszedł z radą p. Kazimierz Próchnik b. inspektor szkolny, wskazując na źródła archiwalne w Wilnie.

Autor usłuchał życzliwej rady, zajął do archiwum wileńskiego, dorywczo zebrał kilkanaście oderwanych dat i faktów dotyczących brasławszczyzny i z tym багаżem stanął przed dziećmi w szkole. — Rezultat przerósł oczekiwanie. Dzieci w przerwach dzieliły się z sobą wrażeniami z lekcji historii co dotychczas stanowiło rzecz niebywałą. Spalenie w 1794 r. Brasławia wywołało na dzieci większe wrażenie niż Raclawice lub rzekę Pragi. Obicie w tym samym Brasławiu w roku 1775 przez żołnierzy rosyjskich wójta Ziemia, którego potomkowie i obecnie zamieszkuje powiat — było dla dzieci wydarzeniem pierwszorzędnym.

Poształowa teraz tylko te fakty lokalne nawiązując do wydarzeń ogólnych — a historia stawała się plastyczną dla umysłów dzieciennych, tracąc swój książkowy suchy charakter.

Po tej nadszpejowanej próbie, dzieki zabiegom b. insp. szkol. p. Kazimierza Próchnika autor otrzymuje urlop od M. W. i O. P. i od września 1928 r. rozpoczyna swe poszukiwania archiwalne na szeroką skalę. Na progu swej pracy styka się z faktem nader dla nas charakterystycznym, — polegającym na K'pełnym braku zainteresowania aktami innych powiatów, a więc oszmiańskiego, wileńskiego, lidzkiego, trockiego, dzisieńskiego. To też autor daje czynnikom mierzalnym praktyczną radę, by się rozjeżdżali dokoła, a z pewnością dostrzegą drżmiące możliwości i siły, do których należy wyciągnąć swe donie pomocne. „Nie wolno“, pisze autor, — „zapominać, że czas szybko leci, że młoda jest na naszym terenie polska nauka historyczna, że olbrzymia większość opracowań monograficznych, archiwalnych, a dla wieku XIX i samych źródeł, oparta jest na języku rosyjskim. Język ten posiada jeszcze przeważnie obecna starsza generacja, lecz już schodzi zaczyna ona ze sceny życia, a gdy zjeździe — zadanie będzie ogromnie utrudnione. Niech więc czynnik decydujący zdoła się na taki wysiłek inicjatywy i poparcia, na jaki zdobyły się czynnik brasławskie — wówczas dorobek minionych pokoleń, zaklęty w łofyja lidzkie, dzisiejskie, oszmiańskie, trockie, święciańskie przez 100 lat pilnie od oczu polskich strzeżony, ujrzy światło dzienne, nas pokrzepi, wyjawiając czem była ta połać kraju“.

„A przedewszystkiem, oby ta książ-

ka trafiła do rąk polskiego nauczyciela, który z pewnością potrafiłby czerpać z niej zaprawę do cementowania chwienych jeszcze gdzi niegdzie, kamieni brasławskich, dzisiejskich, święciańskich, w monolit granitowy państwowości polskiej“.

Składając podziękowanie osobom, które dopomogły w pracy, autor wymienia dwa nazwiska: b. inspektora szkolnego p. Kazimierza Próchnika, który był duchowym ojcem chrześcijaństwa, a p. Żeliszawa Januszkiewicza, starostę brasławskiego, który zdecydował o materialnym powodzeniu pracy, zainteresowując wydział sejmiku brasławskiego do sfinansowania wydawnictwa.

Informując czytelników o ukazaniu się na półkach księgarskich cennej pracy p. Hedemana, ze względu na pilną potrzebę monografii innych powiatów, narazie chcemy zwrócić uwagę na parę momentów. „Historja powiatu Brasławskiego“, jako pierwsza historyczna praca tego rodzaju, jest wynikiem krajowego wysiłku. Poczynaniem brasławskim pomogło Wilno nie tylko tam, iż w Wilnie znajduje się archiwum, lecz również tem, iż praca p. Hedemana zainteresowała społeczeństwo miejscowe, które udzieliło swych zbiorów prywatnych. Cennej pracy p. Hedemana przyświecało serdeczne ożywcze miejscowe słońce i pomoc ludzi tujejszych.

Wtedy jednak gdy autor jako nauczyciel z zaboru rosyjskiego, a więc — posiadający język i miejscowy i rosyjski, prowadził swą mroźcą pracę w archiwach wileńskich, pracę — zrodzoną z wysiłku miejscowego samorządu i ludzi kraj swój miłujących, władza warszawska, obsadzając w swym suchym centralistycznym szablone pod jeden strychulec od Pucka do Drużi szkoły powszechne elementem przyjeźdnym, niszczyła źródło mogące dostarczyć pracy historycznej szereg pracowników. Ministerstwo W. R. i O. P., wydając w 1928 r. program historii, obowiązujący zaszczepianie w dzieciach przeszłości i zabytków rodzimego zakątku nie zatroszczyło się o to, w jaki sposób ta młoda przełansowana z pod Sączu do Pochostu nauczycielka da sobie z tym programem ministerjalnym radę? z jakich źródeł ma czerpać wiadomości?

Zresztą przyjezdne nauczycielstwo — a właściwie jego władze sztabowe zaobserbowane było inną „pracą“. Jako pełne „inicjatywy i energii“, „zachodniej“ — tworzyły związki nauczycielskie z podziakłą na grupę radykalną i chrześcijańską. Wysiłek tej „zbożnej związkowej pracy“ nie kazał długo na siebie czekać i pierwszym zwycięstwem związkowców było obalenie inspektora Kazimierza Próchnika — ojca chrześnego świeżo wydanej książki. W Nr. 2 „Spraw Nauczycielskich“, organie związkowym czytamy o p. Próchniku, iż „odszedł pozostawiając po sobie jaknajgorsze wspomnienie“. Autor zaś „pow. Brasławskiego pisze: „wśród wymienionych osób wyjątkowe stanowisko zajmuje p. Kazimierz Próchnik. On bowiem jest ojcem chrześnym książką, podał myśl jej napisania, natchnął autora wiarą we własne siły, dodawał otuchy w pierwszych niesmiałyach krokach, prowadził niezliczone dyskusje i nie ustawał w śledzeniu za dalszym rozwojem pracy“ — A jednak związek p. Próchnika zwalczył a linja władz poszła po drodze najmniejszego oporu — przenosząc „dla dobra sprawy“ p. Próchnika do Warszawy.

Czy jest to linja korzystna dla państwa i kraju? osądzi każdy, kto „Pracę Brasławską“ przeczyta i porówna z blichtrzem i blagą które z dniem każdym życie kraju naszego opanowują.

Nie napróżno jednak ten trójgraniczny północny zakątek ma w herbie swego powiatowego miasta „Oko Opatrzności“. Opatrzność i dziś czuwa, dając mu ludzi, którzy w ukryciu od „Oka centralistycznego“, potrafią wykrzesać własne źródła mocy i dać przykład innym co i jak czynić należy.

Michał Obidziński

## Centrolew zapowiada nową petycję

WARSZAWA. 21. 6. (tel. wł. „Słowa“.) Zamknięcie sesji Sejmu nie wywołało w kuluarach sejmu wrażenia niespodzianki gdyż oczekiwane było już od dłuższego czasu.

Niemal jednocześnie z dojs ciem do Sejmu wiadomości o zamknięciu sesji przywódcy Centrolewu zaczęli zapewniać dziennikarzy iż posiadają już opatrzoną dostateczną ilością podpisów petycję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nowej sesji nadzwyczajnej Sejmu. Petycja ta złożona ma być na Zamku po Kongresie w Krakowie lub nawet w ciągu najbliższego tygodnia. I tej inicjatywie trudno jednak wróżyć powodzenia ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa sesja nowa będzie otwarta jednakże potem odroczone a następnie zamknięta. Tego rodzaju praktyka zastosowana będzie przez rząd aż do sesji budżetowej w październiku ściśle w myśl zapowiedzi premiera Sławka, że „Sejm obecny już do głosu nie dojdzie“.

## Obrazy kongresu Peen-Klubów

WARSZAWA. 21. 6. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu Peen Klubów delegaci Peen Klubów Estonji, Finlandji, Holandji i Węgier złożyli sprawozdanie, obrazujące obecny stan literatury w tych krajach. Następnie delegat polskiego Peen Klubu J. Kaden-Bandrowski referował sprawę nagrody Literackiej Ligi Narodów.

Jak wiadomo w czasie ostatniego kongresu w Oslo powstała rezolucja co do poczynienia starań o utworzenie wielkiej nagrody literackiej Ligi Narodów. Opracowanie szczegółowego projektu zgłoszonego w formie wniosku przez delegata polsk. poruczonego Peen-Klubu warszawskiemu. Wniosek ten, zgodnie z wskazówkami komitetu wykonawczego w Londynie, został opracowany i przesłany do Ligi Narodów. P. Kaden-Bandrowski referował sprawę z dotychczasowych zabiegów Peen Klubu polskiego oraz komentował poszczególne punkty projektu nagrody. Projekt spotkał się z zupełną aprobatą kongresu. Na popołudniowym posiedzeniu rozpatrywano sprawę dalszego rozszerzenia działalności Peen Klubów na kraje, dotychczas nie należące do organizacji Peen Klubów. W wyniku dyskusji przyjęto wniosek, zgłoszony przez delegata polskiego, zalecający komitetowi wykonawczemu kontynuowanie starań w celu pozyskania dla organizacji Peen Klubów tych ośrodków literackich, które znajdują się poza organizacją Peen Klubów. O godz. 18 goście cudzoziemscy byli podejmowani podwieczorkiem w ratuszu przez prezydenta m. st. Warszawy inż. Słonimskiego.

## RAUT NA CZEŚĆ GOSCI.

WARSZAWA. 21. 6. (PAT). P. minister spraw zagranicznych i p. Zaleska wydali na cześć bawiących w Warszawie uczestników kongresu Peen Klubów raut, który zgromadził wielu przedstawicieli władz, świata politycznego, naukowego, kulturalnego i artystycznego.

## Poselstwo portugalskie w Polsce

LIZBONA. 21. 6. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono utworzyć w Warszawie poselstwo.

## Demonstracje za Anshlussem

WIEN. 21. 6. (PAT). Z okazji 10 rocznicy plebiscytu w Karyntji austriacko niemiecki Volksbund urządził manifestację w Klagenfurcie. Austriacki min. Schumy w mowie powitalnej oświadczył że rolnictwo austriackie jest za Anshlussem, ponieważ kraje alpejskie skazane są na zbyt swych produktów rolnych w południowych Niemczech.

## W Indjach wrzenie wzrasta

BOMBAY, 20 VI. PAT. Pomimo ogłoszenia zakazu urządzania manifestacji, około 1000 ochotników, pociągając za sobą kilkutyśięcny tłum, zebrało się w części miasta, noszącej nazwę Elspanada Maidan. Policja konna i piesza rozproszyła zgromadzony tłum, przyczem 200 osób odniosło rany.

LONDYN. 21. 6. (PAT). W kłopotliwej sytuacji znalazł się rząd z powodu przemówienia, wygłoszonego publicznie przez małżonkę ministra handlu Grahama. Pani Graham, przewodnicząc w dniu wczorajszym na publicznem zebraniu kobiet, zorganizowanem z ramienia ligi pomyślności Indji w Londynie, wygłosiła przemówienie, w którym ostro krytykowała stanowisko rządu w sprawie Indji. „To nie nasz kraj, nie mamy żadnego prawa do niego. N arzucanie Indjom naszej opieki i cywilizacji jest gwałtem. Dzień niki określają to przemówienie żony wybitnego ministra, jako godne pożałowania.“

## Błażeństwa Mopr'u

MOSKWA. 12. 6. (PAT). Dziś w niedzielę 22 czerwca Mopr urządza na jednym z przedmieść międzynarodowe igrzyska ludowe. Na tych igrzyskach mają być między innymi zainscenizowane: ruch rewolucyjny w Indjach i Chinach, organizacja wojennego napadu na Związek Socjalistycznych Republik Rad i „papiaska wojna krzyżowa“. Poza tem odbędzie się demonstracja sprawności bojowej czerwonej armji. Pokazywane będą: atak kawaleryjski, wybuchy bomb, zasłony dymowe i t.d. W czasie igrzysk komuniści poszczególnych krajów, między innymi i Polski, wygłoszą przemówienia.

## Niemcy uchylają się od odpowiedzialności za zajścia graniczne

WARSZAWA. 21. 6. (PAT). Badaniej przbiegu nowego zajścia granicznego które miało miejsce 18 bm. kiedy to został zabity funkcjonariusz polskiej straży granicznej Wincenty Kachel z placówki Kosówka, prowadzone ze strony polskiej przez komisję pod przewodnictwem landrata z Elku, — nie doprowadziło do ustalenia szeregu ważnych okoliczności przbiegu zajścia.

Lokalne władze niemieckie nie uwzględniły bowiem wniosku strony polskiej, wspólnych oględzin wszystkich dowodów rzeczowych, jak np. ubrania zabitego, użytej broni, fotografii, sporządzonej z miejsca zajścia i t.p. Ponadto stan faktyczny, ustalony na podstawie dotychczasowych dochodzeń władz polskich, jest, odmienny, niż przedstawienie przbiegu zajścia przez stronę niemiecką.

Wobec powyższego Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało w dniu 21 czerwca rb. słowną notę do poselstwa niemieckiego w Warszawie, zawierającą propozycję niezwłocznego dodatkowego badania powyższego zajścia przez paritetyczną komisję polsko - niemiecką, któraby mogła doprowadzić do całkowitego wyjaśnienia przbiegu incydentu.

## POGRZEB OFIARY SKRYTOBOJCZEJ ZBRODNI.

GRAJEWÓ. 21. 6. (PAT) Dziś odbył się pogrzeb funkcjonariusza polskiej straży granicznej Wincentego Kachela, zastrzelonego na granicy przez urzędnika niemieckiej straży granicznej. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, oddziałów straży granicznej i wojska oraz tłumy publiczności.

## ECHA STOLICY

### ZWYKKA CEN ZBOŻA.

WARSZAWA. 21. 6. (tel. wł. „Słowa“). Na warszawskiej giełdzie zbożowej pojawiła się dziś po raz pierwszy od dłuższego czasu zwykła cen zboża pozostająca w związku z zamiarem zakupienia przez Państwowy Bank Rolny 300 wagonów zboża dla państwowych rezerw zbożowych.

### BANK POLSKI MA UDZIAŁ 10 MIL. FRANKÓW SZWAJCARSKICH W BANKU SPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH.

Władze naczelne Banku Polskiego postanowiły zaakceptować propozycję dyrekcji Banku Spłat Międzynarodowych i przystąpić do kapitału zakładanego tej wielkiej międzynarodowej instytucji finansowej z kwotą 10 milj. franków szwajcarskich.

Jak widzimy, otrzymała Polska, re prezentowana przez Bank Polski, mniej szej pakiet akcji Banku Międzynarodowego, niż pierwotnie przypuszczano. Zmniejszenie przydziału dla Banku Polskiego, który według projektu pierwotnego wynosił miał około 4 milj. dol., powstało wskutek tego, że władze Banku Spłat Międzynarodowych postanowiły objąć subskrypcję kapitału zakładanego znacznie większą ilość państw niż to było pierwotnie projektowane.

**Samochód** - karetki „Overland“ mało jeżdżona na nowych gumach **okazyjnie 5.500 zł.** Może być na raty.  
 Warszawa Spółka Myśliwska Wileńska 10.

**SAMOCHODY**  
**Overland - Whippet**  
 otwarte karetki, landoletki poleca  
**Zygmunt NAGRODZKI**  
 Wilno, Zawalna 11-a.

# Dobrodziejstwa sowieckiego „raju“

Od rodziny działacza komunistycznego (nie komunistów) otrzymujemy następujący list, który stanowi świetną ilustrację dobrodziejstw jakie spadają na robotników w państwie dyktatury proletariatu.

„Drogi Mikołaju Jakowlewie! Nie wiem jak i od czego rozpoczął swój list. Nie powiesz mi, że w tej ziemi obiecanej dzieje się to, czego nigdy tylko procent Tobie przedstawię. Dziękuję Ci bardzo za list, gdyż sprawił mi on o wiele więcej przyjemności i wiał nadzieję do duszy, niż całe tomy Bucha-

rina. List Twój, w którym czuję z każdego wiersza subtelność, ciepło i zrozumienie duszy ludzkiej ma w sobie dziwny niezrozumiały dla tutejszych stosunków słoneczny blask zachodniej kultury. Mówię — tutejszych stosunków, gdyż rzeczywiste pojęcie walki idealnej za prawo człowieka i narodu stało się tutaj mitem. Został się tylko jeden ideał — karjera.

Wybaczyć za moje zdania nie są tak piękne jak Twoje, ale nie dziw się gdyż industrializacja, socjorenowacja, rzekłoby się, bezbożnie i t.d. pozbawiły język rosyjski piękna. Tak, to jest ta ziemia obiecana, którą my wyobrażaliśmy sobie w różnorodnych barwach, a którą wielu i dotychczas w ten sposób wyobraża. Rzeczywiście zdobywcze rewolucji są wielkie (na papierze). Pracujemy po 7 godzin w ciągu 4 dni pięciu dni odpoczywamy. Czyż trzeba lepiej!

Leć dowiedz się z przyjaciela jak ten odpoczynek wygląda. Po skończonej pracy chciejmy pojsć do domu aby odpocząć, lecz powstrzymał mna okrzyk: „Dokąd towarzyszu, wszak dzisiaj ogólne zebranie. Podpisz się towarzyszu, że cię zawiadomiono”. „Pocóż podpisywać się” pytam — „wszak słyszałem”. „A jednak podpisz się”. Jak się później okazało srodek ten jest koniecznym. Myślę, że ciekawo jest poznać jak robotnik tworzy swe prawa, jak kieruje i rządzi swą pracą.

Na drugi dzień „podpisz się towarzyszu” dziś zebranie związku zawodowego, na trzeci dzień zebranie spółdzielni, na czwarty dzień przemysłowe, na piąty wieniczenia, szósty komunistyczny sprawozdanie i t.d. i t.d. Dni oczywiście nie wystarcza i takich zebrań ma się po 3 — 4 w dzień. Wypocząć niema czasu. Powiż, że można by przyjsć na zebranie i zaraz po potem opuścić. Nie, tego zrobić nie można, gdyż po zebraniu odbywa się „pierekliczka”. Za trzykrotne opuszczenie zebrania wypędzą z fabryki, dodając do tego jeszcze „wliczy biler”, z którym na kawałek chleba nie zarobisz, gdyż żadna fabryka cię nie przyjmie.

Obećność na takim zebraniu jest swego rodzaju tortura, gdyż słyszy się ciągle jedno i to samo: „nam trzeba”, „my powinniśmy”, „my żądamy”. Wszystko to pozostaje słowami jedynie, gdyż o wykonaniu nikt nie myśli. Rewolucja się tego rodzaju, że o wykonaniu ich mowy być nie może, ponieważ zazwyczaj są one szkodliwe pod wieloma względami. Przyjacielu, czyżto nie męka stać i brać udział w tem każdy dzień. Spytasz, dlaczego tak czynią. A karjera — czyżto nie odpowiesz straszliwie, tem bezna- dziejny stan, wszak im więcej będzie rezolu- cji i im więcej będą one zawierały słów tem więcej się na gwarancji, iż otrzyma się por- tefel, a z nim i jakis stanowisko, które wysu- nie cie do pierwszych szeregów. Zebranie to właściwie tylko formalność, gdyż rezolu- cje są przygotowane na kilka zebrań i na kilka dni naprzód. Głosowanie rozpoczyna się zwykłe od pytania „Kto przeciw”. Czy rozumiesz celowość takiego pytania? I o- tóż rezolucja przyjęta „jednoglasno”. I tak zawsze.

Do tego nieszczęścia zebrania i rezolucji do- dają nieszczęście ogonków, szczególnie wiel- kich przy otrzymywaniu tej wstretnej woby. A formalności! Czy masz wyobrażenie jakie dokumenty trzeba przedstawić w kooperaty- wie, Domową książkę, związkową, do rozli- czeń, i cały szereg papierów i kartek. Ja niestety swych woby otrzymać nie mogłem, gdyż nie przywiozłem zaświadczenia o szcze- pieniu tyfusu.

Jest to sposób zmuszający i kontrolujący za- razem szczenię. Męka dla dziecka jeżeli nie będzie miał zaświadczenia gdzieś pra- cował w zeszłym roku tego miesiąca nie zdó- będzie. Mówić coś, albo narzekać? Zartu- jesz bracie, wszak tutaj faszyzm nie panuje, a wolność i rozprawa z tobą będzie też nie faszystowska. Drożyna wszędzie strasza.

Powiadają, że teraz robotnicy otrzymują pensje wielkie. Tak pensje nie, tylko jak ci zaczęła odliczać na zryzek, na industri- alizację, na kasę samopomocy, na czerwony armię, na mopr to nędzne reszki są bardzo i bardzo małe. Powtarzam jeszcze raz że to jest tylko procent tych wszystkich nieszczę- ść które spadły na ruską ziemię, a kto kocha ją ten cierpi nierzemię. Próżno bracie be- dziez przetrzącać kartki historii by znaleźć coś podobnego.

W dalszym ciągu piszący ten list kofczy go znanym białoruskim wierszem pełnej bez- nadziei tęsknoty i żalu, prosząc by stan jego duszy z tym wierszem porównał.

Ze znanych i ogólnie zrozumianych apo- wów nazwiska piszącego podać nie może- my.

## FRENKLOWIE SPOKOJI

**Rozwiana legenda spadkowa**

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

## FRENKLOWIE SPOKOJI

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad- wokatowi, który całą sprawę zbadał i coś się okazało.

W roku 1846 umarł we Wrocławiu radca handlowy Frenkel. Był on bogaty i bezdzietny. Pozostawił testament, który znajduje się obecnie w archi- wum Sądu we Wrocławiu. Nad wyko- naniem testamentu czuwa specjalnie Kuratorjum. Największą część swoje- go majątku zapisał Frenkel instytuc- jom filantropijnym, które zostały za- twierdzone przez dekret królewski. Drobną stosunkowo część spadku po- dzielona została na dwa stypendja ro- dzinne. Jedno z nich przeznaczone jest dla krewnych, którzy wskutek nie- szczęśliwych okoliczności wpadli w biedę, drugie dla synów i córek krewn- nych. Córki, mianowicie po wyjściu zamaż otrzymują posag w wysokości 4500 mk., synowie zaś o ile poświęca się zawodowo wskazanemu w testa- mencie 3000 mk.

Pretendenci do tych stypendjów powinni udowodnić, że są potomkami w prostej linii siostr lub braci rodzi- ców testatora. Po śmierci Frenkla egze- kutory testamentu opracowali drzewo genealogiczne. Dopisywane są do nie- go i obecnie osoby, które potrafią udowodnić swoje pokrewieństwo. Tak się naprawdę przedstawia sprawa wrocław- skich milionów. Nie jeden Frenkel, gdy się o tem dowiedział doznał przy- krego rozczarowania. Zamiast spodzie- wanych milionów, skonstatował, że na rachunek przyszłych dobrodziejstw wywdęrowały z jego kieszeni nieliczne złote, dolary lub lity, składane na czar- ną godzinę.

Przed paru miesiącami obiegła nie- mał wszystkie dzienniki świata wia- domość, że po zmarłym w ubiegłym stuleciu we Wrocławiu radcy handlowym Frenku pozostał olbrzymi spadek, który w dotychczas nie został podjęty przez spadkobierców.

Wiadomość ta zaniepokoiła wszy- stkich istniejących na świecie Frenków. A jest ich nie mało. Można powiedzieć, że nie ma zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby jakiś Frenkel lub krewny Fren- kla się nie znalazł. W samej Polsce można się doliczyć kilka tysięcy osób, noszących to nazwisko, lub w ten, lub w inny sposób spokrewnionych: z ewentualnymi sukcesorami.

Nadzieja otrzymania olbrzymiego spadku tak silnie podziała na umysły że Frenkowie w rozmaitych pań- stwach pozawijali co w rodzaju stowarzyszeń, które miały przeprowa- dzić otrzymanie spadku i sprawiedliwy podział fortuny.

Zrzeszenia „frenklistów“ powstały w Polsce, w Kowieńszczyźnie, Niem- czech, Ameryce. Otrzymały one moc zapytań, listów, zgłoszeń od Frenków z całego świata. Kowieńscy Frenklo- wie, aby ich przypadkowo inni krewni przy podziale spadku lekko mówiąc nie zapomnieli, powierzyli sprawę ad

# AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

## Czapka czy głowa

Łącznie z artykułem kol. Kowalskiego p. t. „Z Cechu św. Łukasza” otrzymaliśmy w odpowiedzi niniejszy artykuł w odpowiedzi artykuł niniejszy. Nie bierzemy zań odpowiedzialności.

Powszechnie znana jest anegdota o przysłowiowym „jaku Kolumba”, jako symbol bajeckiej prostoty rozwiązania niesłychanie skomplikowanej sprawy. Na szczęście, nie wyginił jeszcze widocznie ród Kolumbów, skoro wielki Genuńczyk znalazł godnego następcę w osobie p. Kowalskiego. Czytamy bowiem przecierając ze zdumienia oczy, że zagadnienia natury bądź co bądź nieco subtelniejszej, niż ustawienie piono nowej jaski — bo różnica w ideologii i metodach postępowania dwóch pokoleńnych sobie w założeniu organizacji akademickich, — polega wyłącznie na formie... czapki!

Owa tragiczna otchłań między beretem z batorówką winna wszystkim. Trzykrotnie podkreśla p. Kowalski, że różnica ta „nie jest rzeczą przypadkową”, że jest „to sprawa najbardziej istotna”, że „Cechowicz” to cudowny ułatawca wszelką orientację. Mniejsza z tem jakie masz, bracie, hasła, programy i cele, byle czapka, ten najważniejszy wyraz ducha ludzkiego, posiadała króć należy. Ona to, jak się okazuje z wywodów p. K., jeśli już nie decyduje wprost o kierunku przykrytych nią myśli, to wpływa na nie w siłę magiczną. Trudno sobie wyobrazić, jak niepewnym w biegu swych myśli musi być czuły „Cechowicz”, gdy zdejmuje na chwilę swą wyszywającą batorówkę, a widzi — ów przekłty, cudzoziemiecki beret? Nieopisany zamęt pojęć, raptowne przerzucanie poglądów na orientację „beretową”, zatracenie dotychczasowej jaźni, musiałoby być opłakany skutkiem takiego swawolnego eksperymentu. Dziwić się tylko należy, jak mógł Cech „zawrzeć pakt przyjaźni” z Kłubem Włocławskim, którego członkowie noszą właśnie — berety. Czyż Cech nie zalega się rumieńcem wstydu za swych przyjaciół o tak potępionych „nagiłowkach”?

To znamienne „wyznanie wiary” p. K. nasuwa refleksje humorystyczne i charakterystyczne dosadnie ideologii Cechu, przy najmniej w pojęciu jego przesa — nie do uwierzenia jest bowiem, że wszyscy członkowie Cechu solidaryzują się z jego zdaniem.

To symboliczne przeniesienie punktu ciężkości z głowy na czapkę idzie w parze z zewnętrznie, czysto konwencjonalnym podkreśleniem polskości w twórczości. Kto ma pod tym względem wątpliwości niech popatrzy choćby na polichromię Kościoła św. Ignacego, wykonaną przez Cech, według projektu i pod kierownictwem jego mistrza.

Duch bizantyzmu, tak obcy i wrogi Wilnu, przebiega tam na każdym kroku w postaciach personifikujących bohaterów i królów Polskich! To samo cechuje i wiele innych prac niektórych członków Cechu.

Mówi p. K. z tajemniczą miną, iż Cech „skupił w sobie talenty (!!) wybitnie rasowe i dekoracyjne”. Mniejsza z tem że powiedzenie takie traci niesmacznie samouchwalstwem, i że o bądź co bądź „niepoczynnych” jeszcze artystach, wystarczy powiedzieć, że wykazyują zdolności, ale zaraz talenty? No! no!

Alte moznaby i niedyskretnie zapytać, gdzie to i czemu wykazywał się owe zagadkowe talenty, w jakich to dziełach moznaby stwierdzić ten ich talent. A może dopiero zapowiedziana „Nasza forma” przyniesie nowe objawienie sztuki polskiej, oby wartościowsze, niż rewelacje p. K. o batorówkach i beretach.

Z pewnym zakłopotaniem spomina p. K. o utworzeniu się na Wydziale Sztuki U. S. B. nowej organizacji, „Bractwo Artystyczne”. Z przykrością wypada wyprowadzić p. K. z jego przyjemnego złudzenia i powiedzieć mu, wyraźnie, że powodem istotnym rozłamu wśród młodzieży Wydziału była nie predylekcja do beretu miast batorówki, nie upodobanie tego czy innego kierunku w sztuce, lecz niechęć większości do metod pracy i sposobów postępowania Cechu i potrzeba stworzenia takiego środowiska, któreby umożliwiło sumienne studja akademickie.

Ogół młodzieży odróżnić potrafi rzetelną pracę, od górnolotnych szumnych frazesów, tak jak odróżnia szowinizm od patriotyzmu, — w życiu i sztuce. Nie chce „malpować sztuki” polskiej, (jak to p. K. mówi jedynie o sztuce obcej), lecz chce tworzyć swobodnie, ufając w polskość swego ducha, i chce się uczyć długo jeszcze, zanim ośmieli się zabierać głos w sprawach sztuki polskiej dotyczących.

Co do poruszanej przez p. K. kwestji „przeżycia się” Koła Sluch. Wydz. Sztuk Pięknych, należy zaznaczyć, że nastąpiło ono wskutek objęcia zarządu Koła w większości przez zarząd Cechu, który to wszelkie działalności w Kole tendencje sparałżował.

W zakończeniu uwag niniejszych wypada jedynie odrzucić z ożblemem podziękowaniem życzenie p. K., by Bractwo „po szło po drodze Cechu”. Nie po to utworzono się Bractwo, by iść w ślady Cechu i popełniać te błędy, które zmusiły większość adeptów sztuki do wycofania się z Cechu, lecz stworzyć sobie nawet własne metody pracy artystycznej.

Zofja Pruszyńska.

**Zjazd akademicki Kół Rolniczych**

W dniach 16, 17, 18 maja odbył się w Dublanach pod Lwowem II Zjazd Akademickich Kół Rolniczych, zrzeszonych w Wydziale Rolniczym Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Rolniczych.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się w obecności J. M. Rektora Politechniki Lwowskiej Prof. Veigla. Dziekan Wydziału Rolniczego — Lasowego i Różniczego, profesor Gurdzki i Marjan Kościółkowski oraz delegatów Wydziału: Dublan, Krakowa, Poznania i Warszawy.

Sprawozdanie z działalności Wydziału wygłosił przez kol. Janusz Piszczatowski.

Dotychczasową działalność Wydziału traktować należy jako okres próbnny.

Wydział zbierał dane statystyczne dotyczące prac poszczególnych Kół, warunków studiów, koordynował prace Kół, zajmował się przygotowaniem do przyjęcia wycieczki studentów Polaków z Ameryki oraz rozmieszczeniem na okres letni studentów Polaków z Niemiec. Dotychczasowa działalność dała pewne doświadczenia, na podstawie którego można będzie ustalić wytyczne dalszej działalności.

Po dyskusji nad sprawozdaniem udzielono ustępującemu Zarządowi Wydziału absolutorium wraz z podziękowaniem.

Po omówieniu spraw organizacyjnych oraz uchwaleniu Regulaminu Wydziału wybrano do zarządu ponownie.

Kol. Janusza Piszczatowskiego — przez sem, kol. Józefa Dłużewskiego, kol. Kazimierza Szymańskiego — członkami, oraz do Komisji Rewizyjnej przedstawiciela Koła Dublańskiego jako prezesa, oraz przedsta-

wicieli Kół Rolniczych z Krakowa i Koła Rolniczego z Poznania, jako członków.

Pożatem wygłoszono referaty „Kryzys Inteligencji Rolniczej” — kol. Józef Dłużewski — Warszawa.

„Praktyki Rolnicze” — kol. Janusz Piszczatowski — Warszawa.

„Organizacje Rolnicze w Wielkopolsce” — kol. Marjan Nowakowski — Poznań.

Referaty powyższe wywołały duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję, wynikiem której uchwalono poniższe rezolucje:

1) Zjazd Kół Rolniczych odbyty w Dublanach w dniach 16, 17 i 18 maja 1930 r. uznaję wielkie zasługi uczelni Dublańskiej od 75 lat istniejącej placówki polskiej kultury rolniczej na wschodnich kresach Polski i zasilającej rolnictwo w tęgich i dzielnych rolników i działaczy narodowych, stwierdza konieczność zapewnienia Wydziałowi Rolniczo-Lasowemu Politechniki Lwowskiej stałego rozkwitu i rozwoju.

2) Zjazd Kół Rolniczych odbyty w Dublanach w dniach 16, 17 i 18 maja 1930 r. w trosce o poziom naukowy studiującej się młodzieży rolniczej, przyszłych pracowników na niwie polskiego rolnictwa, wywaza Zarząd Wydziału Kół Rolniczych o Z. A. K. N. do energicznego przeciwstawienia się nadaniu Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie uprawnień na równi z akademickimi uczelniami rolniczymi, oraz do przeprowadzenia akcji w celu uświadomienia szerokiej mas społeczeństwa rolniczego i czynników miarodajnych o niskim poziomie naukowym i szkoliwym w skutkiem istnienia nie w Lwowie Wyższych Kursów Ziemiańskich.

3) Zjazd Kół Rolniczych odbyty w Dublanach w dniach 16, 17 i 18 maja 1930 r. wywaza Zarząd Kół Rolniczych do poczynienia starań o przeprowadzenie na swych uczelniach uchwał rad wydziałowych wprowadzających:

a) obowiązek przedstawiania przez nowopowstających na studia rolnicze zaświadczeń i odpowiednich sprawozdań, stwierdzających odbycie przed rozpoczęciem studiów conajmniej wakacyjnej (lipiec, sierpień, wrzesień) praktyki,

b) obowiązkowe praktyki odbywane w czasie studiów pod kontrolą władz uczelni i Kół.

W ostatnim dniu Zjazdu uczestnicy zwiedzili gospodarstwo rolne w Dublanach, oraz zakłady i pracownie Dublańskie, a także majątek Podliski, zaznajamiając się z miejscowymi warunkami gospodarczymi i rolniczymi.

Następny Zjazd postanowiono odbyć wiosną roku przyszłego w Wilnie.

Dziękuję redakcji. Zamieszczając powyższe sprawozdanie, zwrócić musimy uwagę na ustęp dotyczący „konieczności

zapewnienia Wydziałowi Rolniczo - lasowemu Politechniki Lwowskiej stałego rozkwitu i rozwoju”. Nie przeciwko temu oczywiście nie mamy. Jednak jeżeli Zjazd Akademickich Kół Rolniczych mógł powziąć taką uchwałę w stosunku do pierwszorzędnie zaopatrzonej i zorganizowanej Dublan, to czyż nie należało wziąć również pod uwagę Wileńskiego Studium Rolniczego, które posiada dla północnych kresów conajmniej takie same znaczenie, jakie mają Dublan dla południowo wschodnich, niema jednak ani połowy tych środków, jakimi rozporządza lwowski wydział rolniczo - lasowy.

Zresztą, cóż mówić o środkach, kiedy ich nawet nie ma gdzie stosować. Nasi rolnicy i teraz jeszcze tłumnie zalewają Poznań, Warszawę, i inne wydziały rolne, mogąc w Wilnie studiować tylko część kursu. Pocięga dla nas i dla nich jest to, że mają tam p. dobrą opinię, to jednak trochę za mało.

A przecież się chyba pewnie, że Zjazd docenił znaczenie wileńskiego Studium Rolniczego, bo nawet postanowił w przyszłym roku obradować w Wilnie. Może to wówczas zapadnie odpowiednia uchwała. Daj Boże. Byle tylko nie wyglądała ona na grzeszny rewers gości względem gospodarzy.

**NA NAPOLEONSKIM SZLAKU.**

Od Miednik wiodła droga historyczna traktem napoleońskim. Dłuższy, ty Bazylijskiej, w której uczyli się

Przed paru tygodniami Warszawa zaalarmowana została, że w Łazienkach pojawiły się jadowite żmije. Były nawet wypadki ukąszeń. Armja stróżów i ogrodników przeprowadziła kilka obław przyszukując krzwy i zarosła ogrodu aby wytępić jadowite gady. Rezultaty obławy były niepomysłne. Znaleziono bowiem tylko jedną żmiję. Być może żmije przestraszone magistracką energią wyemigrowały gdzie indziej, albo złapany gad był w nowąjaką ukąszeń.

Wiadomości te uspokoiły nieco mieszkańców syreniego grodu, nie zadługo jednak, bo oto onegdaj w godzinach popołudniowych przed gmachem sejmowym rozległy się przerażone okrzyki: Żmija, żmija!

W jednej chwili zebrał się na ulicy tłum ludzi. Istotnie wzdłuż ogrodzenia pełzał leniwy duży wąż. Zbliżył się do niego odważny posterunkowy i uspokoił przerażoną ludność, że nie jest to groźna żmija, lecz skromny żaskrońiec. Posterunkowy schwytał żaskrońca, schował go do pudełka, zaniósł pra wopodobnie do jakiegoś szkoły, gdzie będzie okazem naukowym dla dzieciaków.

Tegoroczna lekka zima i wielka ilość opadów atmosferycznych spowodowały pojawienie się na całym północnym Pomorzu olbrzymich mas żmij. Zwłaszcza niebezpieczne są torfowiska. Miejscami spotyka się żmije nie widzianej dotychczas długości. Ukąszenia ich są bardzo często śmiertelne. Onegdaj w okolicy Tucholi, mimo szybkiej pomocy lekarskiej zmarła w ciągu półtorej godziny, ukąszona przez żmiję 5 letnia dziewczynka.

**KRONIKA AKADEMICKA**

Zarząd Chóru przypomina, że w czwartek 19 b. m. próba chóru punktualnie o godz. 3 w „Ognisku” poczem udajemy się do Kuratorium (ul. Wolna); naprzeciwko kościoła św. Michała, gdzie śpiewamy na uroczystej Akademii urządzonej staraniem organizacji kobiecych; Ponieważ Akademia zaczyna się o 4ej Zarząd prosi o jaknajbardziej punktualne przybycie na próbę. Akademię zaszczyci swoją obecnością P. Prezydent.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

## Plaga żmij

Przed paru tygodniami Warszawa zaalarmowana została, że w Łazienkach pojawiły się jadowite żmije. Były nawet wypadki ukąszeń. Armja stróżów i ogrodników przeprowadziła kilka obław przyszukując krzwy i zarosła ogrodu aby wytępić jadowite gady. Rezultaty obławy były niepomysłne. Znaleziono bowiem tylko jedną żmiję. Być może żmije przestraszone magistracką energią wyemigrowały gdzie indziej, albo złapany gad był w nowąjaką ukąszeń.

Wiadomości te uspokoiły nieco mieszkańców syreniego grodu, nie zadługo jednak, bo oto onegdaj w godzinach popołudniowych przed gmachem sejmowym rozległy się przerażone okrzyki: Żmija, żmija!

W jednej chwili zebrał się na ulicy tłum ludzi. Istotnie wzdłuż ogrodzenia pełzał leniwy duży wąż. Zbliżył się do niego odważny posterunkowy i uspokoił przerażoną ludność, że nie jest to groźna żmija, lecz skromny żaskrońiec. Posterunkowy schwytał żaskrońca, schował go do pudełka, zaniósł pra wopodobnie do jakiegoś szkoły, gdzie będzie okazem naukowym dla dzieciaków.

Tegoroczna lekka zima i wielka ilość opadów atmosferycznych spowodowały pojawienie się na całym północnym Pomorzu olbrzymich mas żmij. Zwłaszcza niebezpieczne są torfowiska. Miejscami spotyka się żmije nie widzianej dotychczas długości. Ukąszenia ich są bardzo często śmiertelne. Onegdaj w okolicy Tucholi, mimo szybkiej pomocy lekarskiej zmarła w ciągu półtorej godziny, ukąszona przez żmiję 5 letnia dziewczynka.

**KRONIKA**

Zarząd Chóru przypomina, że w czwartek 19 b. m. próba chóru punktualnie o godz. 3 w „Ognisku” poczem udajemy się do Kuratorium (ul. Wolna); naprzeciwko kościoła św. Michała, gdzie śpiewamy na uroczystej Akademii urządzonej staraniem organizacji kobiecych; Ponieważ Akademia zaczyna się o 4ej Zarząd prosi o jaknajbardziej punktualne przybycie na próbę. Akademię zaszczyci swoją obecnością P. Prezydent.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„KRONIKA „ODRODZENIA”**

W sobotę 21 b. m. w lokalu Koła Prawników odbędzie się ogólne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Referat ks. W. Meysztowicza p. t. „Sw. Augustyn jako „Patr. IX Tygodnia Społecznego”.
- 2) Przegląd dotychczasowej działalności „Odrodzenia”.
- 3) Co może i powinien robić Odrodzenie wśród czasów wakacji.
- 4) Program prac na rok przyszły.
- 5) Dyskusja.

Początek o godz. 8 wieczorem. Obecność członków liczna. Sympatycy mile widziani.

**„**

W tym sezonie w swym ukończonym schronisku nad jeziorem. Schronisko to, cudownie położone na samym brzegu jeziora, wśród wiekowego lasu sosnowego posiada 10 pokoi u-

Przejeżdżania nie ustają. W dn. 20 bm. Lickiewicz Antoni, zam. przy ul. Białej nr. 14151 przejechała jego córka Tamar lat 7, która doznała podurzenia głowy, prawego ramienia i lewej nogi. Szofer taksiówki zbiegł Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy pozostało dziecko w domu.

Teatr Miejski w Lutni. Wystawiona wczoraj z wielką starannością i smakiem nowa komedia amerykańska „Narcyzona z dachu” doznała wyjątkowego powodzenia. Zarówno dowcipna i frajująca treść sztuki, jak i jej tempo wykonania i trafna reżyserja wyrzuciła sprawy, że licznie zebrana publiczność bawiła się świetnie.

Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. „Porwanie Sabinek” zebrało wczoraj w pięknie odnowionym, czystym i estetycznym Teatrze Letnim bardzo liczną publiczność. Bawiono się znakomicie. Wszyscy wykonawcy z dyr. Zelowowiczem na czele w doskonałym nastroju prześcigali się nawzajem w niestępnym żywiołowości wśród widzów.

Popis publiczny uczniów i uczennic konserwatorium wileńskiego. W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 12 w południe w sali teatru miejskiego w Lutni odbędzie się doroczny popis publiczny uczniów i uczennic Konserwatorium Muzycznego w Wilnie.

W niedzielę wszystkie dzidzi do Zakretu w pogoni za świeżym powietrzem, promieniami słonecznymi lub leśnym chłodem, beztrudnym śmiechem i zadowoleniem z życia.

Wypadki i kradzieże. Wypadki w ciągu doby. Za czas od 20 bm. do dnia 21 bm. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 42, w tem kradzieży 6, opłat 7, przekroczeń administracyjnych 13.

Wypadki i kradzieże. Wypadki w ciągu doby. Za czas od 20 bm. do dnia 21 bm. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 42, w tem kradzieży 6, opłat 7, przekroczeń administracyjnych 13.

Wypadki i kradzieże. Wypadki w ciągu doby. Za czas od 20 bm. do dnia 21 bm. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 42, w tem kradzieży 6, opłat 7, przekroczeń administracyjnych 13.

Wypadki i kradzieże. Wypadki w ciągu doby. Za czas od 20 bm. do dnia 21 bm. godz. 9 zanotowano ogółem wypadków 42, w tem kradzieży 6, opłat 7, przekroczeń administracyjnych 13.

P. P. AMATORZY FOTOGRAFJI! Spółdzielnia Cechów Fotografów Wileńskich zawiadamia o otwarciu laboratorium fotograficznego gdzie RUTYNOWANI FACHOWCY wykonują wszelkie prace wchodzące w zakres fotografii.

SOLIDNI I TRWAŁI! będą wykonane te roboty malarskie, do których użyte zostaną: POKOST i gat. prima czysto lina, Farby, Lakier, Emalie oraz inne dodatki kupione w SKŁADZIE FARB Jana MAZURKIEWICZA Wilno, Dominikańska 11. Rekomendacja fachowych malarzy.

Przejeżdżania nie ustają. W dn. 20 bm. Lickiewicz Antoni, zam. przy ul. Białej nr. 14151 przejechała jego córka Tamar lat 7, która doznała podurzenia głowy, prawego ramienia i lewej nogi. Szofer taksiówki zbiegł Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy pozostało dziecko w domu.

Zatrzymanie złodziejków warszawskich. Podczas sprawdzania miejsc podejrzanych zatrzymano Warszawską Etlę, zam. w Warszawie i Skórkę Basię, zam. również w Warszawie. Po sprawdzeniu okazało się, że wspomniane przybyły w celu dokonywania kradzieży sklepowych. Obie skierowano do urzędu śledczego m. Warszawy.

Zabójstwo podcałki rybn. Onegdaj w dzień dwaj mieszkańcy Okienki Bronisław Troszkowski lat 28 i Antoni Wołoszowicz lat 50 udali się nad rzekę Merezczankę na połów ryby zaopatrzony się w granaty własnej konstrukcji.

W czasie gwałtownej burzy z granatów eksplodował w ręku Troszkowskiego rozrywając go na kawałki i rzucając ciężko jego towarzysza.

Fatalny upadek. Mieszkaniec m. Kobylińska Chodos Sruł uciekł się samochodem ciężarowym i gdy auto było w pełnym biegu zeskoczyło koło swego domu, tak nieszczerze, że trafił pod tylną koła, które poguchotały mu obie nogi. Chodosa w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Wilnie.

Samobójstwo utysnowo chorego. W lesie zaścianku Urzyski pod lwim powieścił się 60 letni Franciszek Nowik.

Nieszczęśliwy wypadek. Na drodze koło stacji Lachowicz począł ponosić koń należący do Adama Ropejko z Łunińca. Ropejko wypadł z wozu na drogę i poniósł śmierć na miejscu.

Pożary. W kolonii Wolkowo gm. mikołajewskiej spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze należące do Gilewca Mowsy. Ogień strawił również narzędzia rolnicze i wszelki inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy zł.

Również w kolonii Horowo, gm. mikołajewskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła zagroda z całym inwentarzem żywym i martwym należącym do Wrobleńskiego Pawła. Straty wynoszą 11 tys. zł.

Utonięcie. W rzecze Holubiejce utonął w czasie kąpielii Rudzicz Szymon, l. 33, mieszkaniec Dumhowicz.

Ucieczka kłusownika. Zbiegł sekse strator urz. gminnego w Molodeczu Leszczyński Jan po zdefraudowaniu 400 zł. na szkole urzędu.

Amerikanin zmarł w pobliżu. Onegdaj w dzień w jednym z przedziałów pociągu Wilno — N. Wilejka znaleziono zmarłego mężczyznę w wieku lat około 45 którego śmierć nastąpiła z powodu ataku sercowego. Zmarły okazał się obywatel amerykański Aleksander Sobocz bawiący w Polsce w sprawach majątkowych.

W niedzielę, dnia 23 Czerwca 1930 R. 11: — Nabożeństwo z Poznania. 11:58: — Transm. z Warszawy, Sygnał czasu. 12:10 — 13: Muzyka z płyt gramofon. 13 — 13:10: Transm. z Warszawy. Komunikat meteorologiczny. 17:25 — 17:50: Chór młodzieży polskiej na II geczenie z Rygi odpiewa szereg pieśni ludowych polskich i lotewskich. 18:35 — 19: „Kukuka Wileńska” mówiony tygodnik humorystyczny. 19 — 19:20: Rozmaitości. 19:20 — 19:50: Tr. z Warsz. Dialogi Pe klubu. 19:50 — 20: Program na poniedziałek. 20 — 21:15: Transm. z Warszawy Recital fortepianowy Aleksandra Michalowskiego go i kwadranów literacki. 21:15: Transm. koncertu z ogrodu Bernardyńskiego. Po transm. do godz. 24: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

PONIEDZIAŁEK, 23 CZERWCA 1930 R. 11:58: Sygnał czasu z Warszawy. 12:10 — 12:40: Muzyka z płyt gramofonowych. 13:10 — 13:20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16:10 — 16:15: Program dzienny. 16:15 — 17: Muzyka z płyt gramofon. 1. Liszt — Les preludes, R. Mendelssohn — Scherzo ze „Snu nocy letniej”. 3. Doran-Kreiser — taniec słowiański. A. Szymanowski. 5. Le Falla-Kreiser — Taniec hiszpański. 6. Schubert — antrak z baletu „Rossumdu”. 17 — 17:15: Komun. Akademickiego Kola Misyjnego. 17:15 — 17:40: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci wygłosi p. I. Łubiakowska. 17:40 — 18: „Monolog regionalny cioci Albinowej” wygł. p. Aleksandrowiczowa. 18 — 18:30: Koncert muzyki wileńskiej. Solistka p. Z. Plejewska-Monkiewiczowa (śpiew). 1. Z. Luzzi — Ave Maria. 2. Denizetti — La ninigora. 3. Capus — „O sole mic”. 4. Puccini — Arja Mimi z op. „Cyganeria”. 5. Verdi — Arja Gilda z op. „Rigoletto”. 6. Tosti — „Varei moris”. 7. X. Chiar — „Le spagnole”. 18:30 — 19:30: Transm. z Warszawy. Audycja Pen-clubu. 19:30 — 19:55: Dyrektor Zelowowicz ma głos. 19:55 — 20: Program na wtorek. 20 — 25: Transm. z Warszawy. Praso w dziennik radiowy, pogadanka muzyczna koncert międzynarodowy z Belgradu, komunikaty i muzyka taneczna.

OGŁOSZENIE. Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej że w dniu 25 czerwca br. o g. 10 r. w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie drugim po cenie niższej szacunku maszyn do pisania f. Remington w stanie b. dobrym, oszacowanego na 1700 złotych, a należących do Stoberskiego Stanisława, Mickiewicza 27, na pokrycie zaległości podatkowych.

OGŁOSZENIE. Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej że w dniu 25 czerwca br. o g. 10 r. w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie drugim po cenie niższej szacunku maszyn do pisania f. Remington w stanie b. dobrym, oszacowanego na 1700 złotych, a należących do Stoberskiego Stanisława, Mickiewicza 27, na pokrycie zaległości podatkowych.

OGŁOSZENIE. Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej że w dniu 25 czerwca br. o g. 10 r. w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie drugim po cenie niższej szacunku maszyn do pisania f. Remington w stanie b. dobrym, oszacowanego na 1700 złotych, a należących do Stoberskiego Stanisława, Mickiewicza 27, na pokrycie zaległości podatkowych.

OGŁOSZENIE. Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej że w dniu 25 czerwca br. o g. 10 r. w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie drugim po cenie niższej szacunku maszyn do pisania f. Remington w stanie b. dobrym, oszacowanego na 1700 złotych, a należących do Stoberskiego Stanisława, Mickiewicza 27, na pokrycie zaległości podatkowych.

OGŁOSZENIE. Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej że w dniu 25 czerwca br. o g. 10 r. w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie drugim po cenie niższej szacunku maszyn do pisania f. Remington w stanie b. dobrym, oszacowanego na 1700 złotych, a należących do Stoberskiego Stanisława, Mickiewicza 27, na pokrycie zaległości podatkowych.

OGŁOSZENIE. Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej że w dniu 25 czerwca br. o g. 10 r. w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie drugim po cenie niższej szacunku maszyn do pisania f. Remington w stanie b. dobrym, oszacowanego na 1700 złotych, a należących do Stoberskiego Stanisława, Mickiewicza 27, na pokrycie zaległości podatkowych.

OGŁOSZENIE. Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej że w dniu 25 czerwca br. o g. 10 r. w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie drugim po cenie niższej szacunku maszyn do pisania f. Remington w stanie b. dobrym, oszacowanego na 1700 złotych, a należących do Stoberskiego Stanisława, Mickiewicza 27, na pokrycie zaległości podatkowych.

OGŁOSZENIE. Aukcjonista Wileńskiej Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie par. 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości publicznej że w dniu 25 czerwca br. o g. 10 r. w sali licytacyjnej Wileńskiej Izby Skarbowej przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w terminie drugim po cenie niższej szacunku maszyn do pisania f. Remington w stanie b. dobrym, oszacowanego na 1700 złotych, a należących do Stoberskiego Stanisława, Mickiewicza 27, na pokrycie zaległości podatkowych.

Pierwszy dźwiękowy kino-teatr „HELIOS” DZIŚ SENSACJA! Wielki przebój dźwiękowy! Na seansy o godz. 4.30 i 6-ej ceny niższe BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. „Szalona dziewczyna” (Ona idzie na wojnę). Potężna epopeja ze śpiewem z czasów wielkiej wojny. W rolach głównych: dwie bohaterki okranu Eleonor BOARDMAN i Alma RUBENS. Reż. genjalny Henry King. Niewidziane jeszcze w żadnym filmie sceny ataku tanków wśród morza płomieni. Początek o g. 4.30, ostatni seans o g. 10.15

KINO MIEJSKIE „JACKIE MARYNARZEM” Dramat morski w 8 aktach. W rolach głównych: Jackie Coogan, Lars Hanson i Gertruda Olmstead. Nad program: 1) Kronika filmowa P. A. T. № 38. 2) PODRÓŻ Z PRZYGDAMI! Komedia w 2 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następnym program: „JEGO NAJNIEBIEZPIECZNIEJSZA PRZYGODA”.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22. DZIŚ Wielki dramat erotyczny przedstawiający tragedję zakochanego mężczyzny, którego szarpie szaleńcza zazdrość „ZAPOMNISZ O MNIE”... W rol. gł. 3 gwiazdy ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JÓZEFINA DUNN. Początek o godz. 6-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsc do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

Polskie Kino „WANDA” Wielka 30. Tel. 14-81 DZIŚ! Wielki niebywały program! JAK ZDOBYĆ SERCE MĘŻCZYZNY? p. t. „KARNAWAŁ MIŁOŚCI” (czyli Romans Hrabianki L) upajający film miłosny w 10 aktach. W roli gł. uroczą „Miss Italia” CARMEN BONI „ZMARTWYCHWSTANIE” według powieści Hr. Lwa Tołstoja. W rol. gł. Dolores del Rio i Rod la Roque.

Największy wybór FOTO-APARATÓW najsłynniejszych firm W SKŁADZIE optycznych, fotograficznych i geodezyjnych artykułów „OPTYK RUBIN” WILNO, ul. DOMINIKAŃSKA 17, tel. 10-58. Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

Elegancka pani przed nabyciem pończoszek lub kombinajsonów w najmniejszych kolorach powinna odwiedzić sklep FRANCISZKA FRICZKI Polską Szklarnię Galanteryjną Zamkowa 9 (róg Skopówki), tel. 6-46

Nagrodzone na 1-ch Targach Północnych i wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Wilnie — 1928 r. — Wielkim złotym medalem Tendolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry ETC.

Gustaw HEYDE, Drezno, TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE w WIELKIM WYBORZE skład fabryczny w POLSCE „OPTYK RUBIN” Wilno. DOMINIKAŃSKA 17, telefon 10-58. Najstarsza firma w kraju (egzystuje od 1840 roku).

BIAŁE ZĘBY - tylko przez stałe używanie pasty do zębów CHLORODONT

Dobre warunki spłaty Motory „Duśla”, „Elwe”. Turbiny wodne „Francisa”. Maszyny młyńskie, walce, kamienie perlaki BUDOWA I PRZEBUDOWA MŁYNÓW Biuro Techn.-Handlowe Inz. St. Stoberski Wilno, Mickiewicza 27, tel. 12-47. Tamże motor używany PERKUN 30 HP do sprzedania zaraz.

Popierajcie L.O.P.P.

„Szalona dziewczyna” DZIŚ SENSACJA! Wielki przebój dźwiękowy! Na seansy o godz. 4.30 i 6-ej ceny niższe BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. „Szalona dziewczyna” (Ona idzie na wojnę). Potężna epopeja ze śpiewem z czasów wielkiej wojny. W rolach głównych: dwie bohaterki okranu Eleonor BOARDMAN i Alma RUBENS. Reż. genjalny Henry King. Niewidziane jeszcze w żadnym filmie sceny ataku tanków wśród morza płomieni. Początek o g. 4.30, ostatni seans o g. 10.15

KINO MIEJSKIE „JACKIE MARYNARZEM” Dramat morski w 8 aktach. W rolach głównych: Jackie Coogan, Lars Hanson i Gertruda Olmstead. Nad program: 1) Kronika filmowa P. A. T. № 38. 2) PODRÓŻ Z PRZYGDAMI! Komedia w 2 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następnym program: „JEGO NAJNIEBIEZPIECZNIEJSZA PRZYGODA”.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22. DZIŚ Wielki dramat erotyczny przedstawiający tragedję zakochanego mężczyzny, którego szarpie szaleńcza zazdrość „ZAPOMNISZ O MNIE”... W rol. gł. 3 gwiazdy ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JÓZEFINA DUNN. Początek o godz. 6-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsc do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

Polskie Kino „WANDA” Wielka 30. Tel. 14-81 DZIŚ! Wielki niebywały program! JAK ZDOBYĆ SERCE MĘŻCZYZNY? p. t. „KARNAWAŁ MIŁOŚCI” (czyli Romans Hrabianki L) upajający film miłosny w 10 aktach. W roli gł. uroczą „Miss Italia” CARMEN BONI „ZMARTWYCHWSTANIE” według powieści Hr. Lwa Tołstoja. W rol. gł. Dolores del Rio i Rod la Roque.

Największy wybór FOTO-APARATÓW najsłynniejszych firm W SKŁADZIE optycznych, fotograficznych i geodezyjnych artykułów „OPTYK RUBIN” WILNO, ul. DOMINIKAŃSKA 17, tel. 10-58. Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

Elegancka pani przed nabyciem pończoszek lub kombinajsonów w najmniejszych kolorach powinna odwiedzić sklep FRANCISZKA FRICZKI Polską Szklarnię Galanteryjną Zamkowa 9 (róg Skopówki), tel. 6-46

Nagrodzone na 1-ch Targach Północnych i wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Wilnie — 1928 r. — Wielkim złotym medalem Tendolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry ETC.

Gustaw HEYDE, Drezno, TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE w WIELKIM WYBORZE skład fabryczny w POLSCE „OPTYK RUBIN” Wilno. DOMINIKAŃSKA 17, telefon 10-58. Najstarsza firma w kraju (egzystuje od 1840 roku).

BIAŁE ZĘBY - tylko przez stałe używanie pasty do zębów CHLORODONT

Dobre warunki spłaty Motory „Duśla”, „Elwe”. Turbiny wodne „Francisa”. Maszyny młyńskie, walce, kamienie perlaki BUDOWA I PRZEBUDOWA MŁYNÓW Biuro Techn.-Handlowe Inz. St. Stoberski Wilno, Mickiewicza 27, tel. 12-47. Tamże motor używany PERKUN 30 HP do sprzedania zaraz.

Popierajcie L.O.P.P.

PIANINA I FORTEPJANY światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r. K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE. CENY FACHOWCZE.

Fortepjan Muhlbach w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Dowiedzieć się: Św. Michałski zaulek 10-1, od g. 9 i pół, do g. 10 i pół. Prow. A. PAKA

Do sprzedania Teodolit VII kl. gimn. human. Teodolit poszukuje kondycji na jednodniowy w stato w majątku. Moje dobre. Oglądać stawa 16, wejście z w Hurtowni Tytułowej vis-à-vis № 27, w Związku Inwalid od 1 do 4. 2252-0 dół, ul. Ostrobramska 19, od g. 9 do 15.

Parcele ziemi 28 ha i 11 ha pod letniskiem w obrębie m. Podbrodzie przy rzece Czarna. Sprzedają się za 950 egzamina dojrzałości. doł. i 200 doł., Królewska 13-4.

Przygotowuje do gimnazjum, udziału konkursu, petycji (łacina, niemiecki), w mieście lub na wyjazd. Oferty do adm. „Słowa” pod „Studentka”. 9552-0

PIANINA najsłynniejszej szwajcarskiej firmy „Erard” oraz Bettinga i K. A. Fibigera, uznane za najlepsze w kraju, sprzedają na dogodnych warunkach Kijowska 4 m. 10.

Przygotowuje do gimnazjum, udziału konkursu, petycji (łacina, niemiecki), w mieście lub na wyjazd. Oferty do adm. „Słowa” pod „Studentka”. 9552-0

Przygotowuje do gimnazjum, udziału konkursu, petycji (łacina, niemiecki), w mieście lub na wyjazd. Oferty do adm. „Słowa” pod „Studentka”. 9552-0

Przygotowuje do gimnazjum, udziału konkursu, petycji (łacina, niemiecki), w mieście lub na wyjazd. Oferty do adm. „Słowa” pod „Studentka”. 9552-0